Dziś pełna tabela loterji patrz strona 5-ta

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

KUPON PREMJOWY 11 1934

10 gr. | 10 gr.

Rok IV. Kraków, czwartek 11 stycznia 1934 Nr. 11

Kto zawinił śmierci 18 osób?

Sąd stołeczny rozpatruje sprawę wstrząsającej katastrofy przy ul. Krochmalnej

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoczął wczoraj proces o tragiczną w skutkach katastrofę budowlaną, jaka wydarzyła się w browarze Haberbuscha i Schile przy ul Krochmalnej 59.

Katastrofa była jedyną badaj w historji Warszawy, pod względem ilości ofiar.

18 osób poniosło śmierć wskutek karygodnego niedbalstwa i wprost niechlujstwa zarządu browaru, bowiem okazało się, że w starym trzypiętrowym budynku, posiadającym drewniane wiązania z belek, mieścił się magazyn na 300 ton jęczmienia!

Feralnego poranku, 13 listopada 1932 r. o świcie, rozległ się ogłuszają trzask ściany szczytowej trzypiętrowego magazynu i olbrzymie zwały muru runęły na sąsiedni drewniany parterowy domek mieszkalny, przygniatając pogrążonych jeszcze we śnie mieszkańców.

Wślad za ścianą posypał się na rumowisko jęczmień, grzebiąc i zasypując wszystko grubą warstwą.

Przybyła na miejsce straż ogniowa wydobyła z pod gruzów 18 trupów!

Rozpoczęły się rozpaczliwa akcja ratunkowa i dramatyczne sceny. Ojcowie potracili synów, bracia siostry, dzieci rodziców. Z niektórych rodzin pozostały zaledwie jedną lub dwie osoby.

Badanie przyczyn katastrofy doprowadziło do zdumiewających rezultatów, ujawniających skandaliczne zaniedbania. Ściana szczytowa budynku, dawno już odchyliła się od pionu, czyli „wybrzuszyła się". Stwierdzono też w podłogach liczne szpary, przez które poprostu sypał się jęczmień na dolne piętra. Szpary te conajwyżej zalewano wapnem, lub zatykano szmatami...

Składownia mieści się w tym samym budynku kilkadziesiąt już lat i potrafiono zgromadzić na jednem tylko piętrze najmniej ze trzy wagony ziarna.

Już w 1930 r. zauważono wygięcie się i pękanie stropów. Wówczas, dyr. Oppenheim kazał cieślom nareperować braki i załatać deskami. Roboty przeprowadzał student architektury, Stanisław Czerny. Latem 1932 r. pękł inny filar. Reperację przeprowadzono bez zgody inspekcji budowlanej. Zresztą wcale nie zgłoszono tych poprawek do inspekcji. W magazynach stale były braki, grożące fatalnemi następstwami. Albo zauważono szpary na środku ściany szczytowej, mur kruszył się i wypadał.

Siedmiu inżynierów zgodnie orzekło, że przyczyny wywalenia się ściany było przeładowanie magazynu jęczmieniem, który napierał na ściany i wyważał konstrukcje belek drewnianych. Mur stopniowo rozluźniał się, a w pewnym momencie nie wytrzymał wielkiego ciężaru i runął na zewnątrz. Gdyby nie łatano belek w sposób karygodny, katastrofa przybrałaby odmienny obraz, bo wszystko zawaliłoby się wdół i jęczmień wysypałby się na pusty plac przyfabryczny. Objawy, grożącej katastrofy ukazywały się już dawno, nikt jednak nie zainteresował się tem poważnie.

I chociaż później, już po katastrofie, starano się „odrobić" błąd i firma grubo zapłaciła rodzinom ofiar, urządzając na swój koszt pogrzeby, — nie obeszło się bez wytoczenia procesu karnego za śmierć tylu osób.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiedli: dyr. Oppenheim, majster Goszczyński i student Czerny. W obronie występuje 7 dobrze zapłaconych adwokatów warszawskich.

System tłumaczenia się oskarżonych, rozśmiesza i oburza jednocześnie. Wszyscy zwalają ze siebie winę na „Zarząd".

Dalszy ciąg sprawozdania patrz strona 2-ga.

Powszechny strajk demonstracyjny w Łodzi

Proklamowany na dziś strajk protestacyjny włókniarzy w Łodzi przejdzie na strajk powszechny. Wszystkie związki zawodowe za wyjątkiem związku „Praca" wypowiedziały się solidarnie za strajkiem. Strajkować będą również tramwaje, robotnicy gazowni, natomiast stanowisko elektrowni jest w chwili obecnej jeszcze niejasne. Związki zawodowe pragną, by strajk miał charakter jak najbardziej powszechny i by wzięły w nim udział również robotnicy okręgów podmiejskich.

Zgodnie z zapowiedziami strajk będzie trwał dobę i dziś w nocy roboty zostaną podjęte.

Świeżo powstały blok robotników przemysłu garbarskiego powziął uchwałę, by walczyć o utrzymanie angielskiej soboty. Blok wzywa robotników, by w nadchodzącą sobotę, pierwszą sobotę o zwiększonej ilości godzin pracy, pracowali jedynie jak dotychczas t. j. tylko 6 godzin.

Aferzysta Stawiski zabił się

Zamieszany w aferę minister podał się do dymisji

CHAMONIX. (P.A.T.). Aferzysta Stawiski, który wczoraj w chwili aresztowania go przez policję zranił się ciężko wystrzałem z rewolweru, zmarł w ciągu nocy.

PARYŻ. (P.A.T.). W związku z aferą Stawiskiego min. kolonij, Dalimier podał się do dymisji. Dzienniki przyjęły bez zdziwienia wiadomość o dymisji Dalimiera, zgłoszonej po wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej. Prasa zgodnie stwierdza, że tego rodzaju rozwiązanie było wygodniejsze dla samego Dalimiera, który nie będąc ministrem będzie mieć więcej swobody w wykazaniu swej dobrej wiary, oraz dla gabinetu, którego postanowienie energicznego wyjaśnienia całej afery jest witane przychylnie przez całą opinję publiczną.

Akty sabotażu na kolejach belgijskich

BRUKSELA. (P.A.T.). Po niedawnym akcie sabotażu na dworcu kolejowym w Brukseli, gdzie niewykryci sprawcy położyli na szynach kolejowych przeszkody z drzewa i żelaza, wypadek podobny wydarzył się wpobliżu dworca antwerpijskiego, gdzie maszynista pociągu towarowego najechał na olbrzymi blok betonu. Dzięki b. małej szybkości maszyna doznała tylko lekkich uszkodzeń.

Przeprowadzona natychmiast rewizja toru wykryła jeszcze parę podobnych przeszkód. Tylko dzięki przypadkowi nie doszło do poważnej katastrofy, gdyż torem tym miał przejeżdżać pociąg pośpieszny, który wskutek spóźnienia puścił przed sobą towarowy. Wszczęto energiczne śledztwo dla wykrycia zbrodniarzy.

Dyrektorzy kopalń w Oseku aresztowani

Uroczysty pogrzeb 13 ofiar katastrofy

PRAGA (PAT) — W obecności członków rządu i wielkich rzesz ludności odbył się wczoraj w Oseku pogrzeb 13-tu ofiar katastrofy w kopalni węgla, wydobytych z pod gruzów kopalni.

Na znak żałoby w czasie pogrzebu wstrzymany został w Pradze ruch na przeciąg 2 minut.

Prokurator, prowadzący śledztwo w sprawie katastrofy, postawił w stan oskarżenia generalnego dyrektora i 7-miu wyższych urzędników towarzystwa, do którego należy kopalnia w Oseku, ponieważ, jak wykazało śledztwo, środki ostrożności w tej kopalni były niedostateczne.

Większość wymienionych urzędników została już aresztowana.

Nowe władze Z.Z.Z.

W drugim dniu kongresu Z. Z. Z. zostały przyjęte założenia kierunkowe Z. Z. Z. po referacie prezesa inż. Moraczewskiego i dyskusji nad temi założeniami, oraz odbyła się dyskusja nad referatem gospodarczym posła Antoniego Pączka.

Do Centralnego Wydziału Z.Z.Z. zostali wybrani: Moraczewski Jędrzej, prezes, Ciszak Antoni, Downarowicz Medard, Fesser Feliks, Gardecki Zygmunt, Gawlik Bolesław, Gdula Tadeusz, Kapuściński Stefan, Kuźma Paweł, Lenga Wacław, Malinowski Marjan, Pączek Antoni, Pluskowski Józef, Rogacki Feliks, Szwedowski Stefan, Szurig Jerzy, Teller Andrzej, Tomczak Roman, Urbaniak, Zieliński Gustaw.

Do Rady Naczelnej Z. Z. Z. zostali wybrani: Koneczko Jan, Leszczyński, poseł Pochmarski, Rakowski Janusz, Wieczorkiewicz Wacław, Jaworski, Ramus Wiljam, Stypiński Józef, Wróbel, Pless, Roman Wiktor, Długosz Władysław, Horski Kazimierz, poseł Starżak Władysław, prof. Zakrzewski Kazimierz, Szwejcer Michał, Stefańczyk, Offinowski, Ciepliński Władysław, Paprocki Bolesław, Piechotkówna - Kotlicka Helena, Smoliński Czesław, Bajdur, poseł Piechoczek, Podlecki, Mierniecki Stefan, Warkocz Jan, Ropenga Stefan.

Do Komisji Rewizyjnej Z. Z. Z. wybrani zostali: Niemczyk Jan, prezes, Koszla Władysław, Bożek Stefan, Bigos, Paradowski; zastępcy: Paprocki Feliks, Bębnowski, Denasiewicz Paweł i Baczyński.

Sejm zaczyna pracę

Po ferjach świątecznych rozpoczyna się w dniu dzisiejszym praca parlamentarna. Plenarne posiedzenie Sejmu jeszcze nie zostało wyznaczone, ale nie budzi ono również specjalnego zainteresowania, gdyż na porządku dziennym znaleźć się będą mogły jedynie pierwsze czytania projektów ustaw rządowych. Natomiast zbiera się jutro komisja budżetowa oraz komisja konstytucyjna. Komisja budżetowa podejmuje pracę nad preliminarzem budżetowym na rok 1934-35, natomiast komisja konstytucyjna przystąpi do dyskusji nad nowemi tezami konstytucyjnemi B. B.

W związku z rozpoczęciem dyskusji konstytucyjnej odbędzie się posiedzenie klubów opozycyjnych celem zajęcia stanowiska. Przypominamy, że dotychczas przedstawiciele opozycji nie brali udziału w pracach komisji konstytucyjnej. Teraz jednak wyłania się konieczność zajęcia zdecydowanego stanowiska, gdyż obecny projekt zmiany konstytucji traktowany jest przez wnioskodawców jako ostateczny.

Zabójstwo kolegi

Koledzy Jan Filip i Wojciech Baryta (wieś Branów na Podlasiu) pokłócili się o coś. Sprzeczka ta wkrótce przerodziła się w bójkę.

W pewnej chwili Filip, uderzony przez Barytę pięścią — dobył rewolweru i celnym strzałem położył przeciwnika trupem na miejscu.

Tłum chłopów usiłował dokonać samosądu, lecz policja temu przeszkodziła.

Samochód z robotnikami wpadł w przepaść

RZYM. (P.A.T.). W okolicach Segni samochód ciężarowy, wiozący robotników do fabryki, naskutek uszkodzenia hamulców przy zjeżdżaniu po znacznej pochyłości, spadł w przepaść. Sześciu jadących poniosło śmierć, a 14 odniosło rany.

Straszny wypadek na balu maskowym

Towarzystwo muzyczne w Lublinie urządzało bal maskowy, na który m. in. przybyła panna Helena Paszkowska w przebraniu żydka z ryżą bródką.

Wobec tego, iż kostjum p. Paszkowskiej miał ogromne powodzenie na balu, przeto zespół gospodarzy powierzył tej pięknej maseczce sprzedaż kwiatów i cukierków na rzecz Towarzystwa.

W pewnej chwili jeden z dżentelmenów zamierzał nabyć kwiaty u p. P., ale w momencie, gdy miał płacić — upuścił pieniądze. Zaczęto poszukiwania. Panna Paszkowska zapaliła zapałkę, usiłując pomóc młodzieńcowi. W tej właśnie chwili przez nieostrożność dotknęła ona zapałkę do kostjumu z bibułki, który zajął się w okamgnieniu. Zanim zdołano ogień zgasić — piękna maseczka doznała straszliwego poparzenia i w stanie ciężkim, acz nie budzącym obaw o życie, odwieziona została do szpitala.

Ratujmy nasze drogi!

Przez ostatnie trzy dni obradował w Warszawie przy udziale wielkiej ilości delegatów Kongres Drogowy. Powzięto szereg uchwał oraz wniosków, zmierzających do postawienia na porządek dzienny zagadnienia drogowego.

Niejednokrotnie z łamów naszego pisma zajmowaliśmy się sprawą drogową, podkreślaliśmy przytem, że jest to sprawa niecierpiąca zwłoki oraz ze wszech miar ważna. Każda dziedzina bytu państwowego zahacza w jakiś sposób o drogi.

Fatalny stan naszych dróg ciąży na życiu gospodarczem. Przez szereg lat nie dbano wogóle o drogi, stare drogi niedostatecznie konserwowano, a nowych nie budowano, przynajmniej w dostatecznej mierze.

Nic więc dziwnego, że ten kapitał, który bezwątpienia stanowią drogi, został poważnie nadwyrężony.

Pod względem stanu drogowego znajdujemy się gdzieś na szarym końcu państw europejskich. Zagadnienie budowy dróg posiada w okresie przesilenia gospodarczego szczególne znaczenie. Drogi należą do tych inwestycyj, w których koszta robocizny są szalenie wysokie. Ten stan rzeczy posiada doniosłe znaczenie wtedy, kiedy chodzi o państwową interwencję dla łagodzenia skutków kryzysu. Przyczem nie buduje się rzeczy na pokaz, ani na wyrost, ale pod każdym względem konieczne i użyteczne. Poza tem praca przy budowie dróg nie wymaga od robotników prawie żadnych kwalifikacyj, można je szybko nabyć w krótkim czasie pracy. W ten sposób bezrobotni ze wszystkich dziedzin pracy mogą być ulokowani przy budowie dróg.

Jedna rzecz jest tylko wymagana: fundusze. Nie da się zaprzeczyć, że popełniono w tej mierze wiele błędów. W okresie dobrej konjunktury mało zważano na drogi. Dopiero spustoszenia lat ostatnich zmusiły do skierowania wzroku w tym kierunku. Dziś sprawa stała się już paląca. Zaniedbanie jej dziś może pociągnąć za sobą już nie tylko zwiększenie w przyszłości o kilka procent kosztów dla odbudowy dróg, ale nawet o kilkaset procent. Zniszczenie trwałych nawierzchni pociąga za sobą konieczność budowy nowych, a to jest już bardzo kosztownem.

W poprzednim roku kalendarzowym zaczęto coś robić w tej sprawie. Urealniono Fundusz Pracy. W preliminarzu Funduszu Pracy na rok przyszły pozycja na budowy dróg jest największa, wynosi 18 milj. zł. Oczywiście, że do tego dochodzą jeszcze sumy z dotacyj państwowych i samorządowych. To wszystko razem jest zaledwie cząstką tego, co jest potrzebne.

Kongres Drogowy przypomniał komu należy, jaki jest stan dróg w Polsce i wskazał, co zrobić należy. Czynniki rządowe winny z tych wskazań skorzystać.

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń

tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

REWANŻ

W ciszy gabinetu melodyjny, gdański zegar wydzwonił piątą godzinę. Pokrzewski podniósł głowę z nad biurka — przypomniał sobie nagle, że o tej godzinie miała przyjść Mila Sięczyńska, bodaj czy nie najwybitniejsza aktorka stołeczna.

Cóż ona mogła mieć do niego za interes? Był w złym humorze — właśnie pracował nad ostatnią swoją komedją, którą chciał przed końcem sezonu złożyć w dyrekcji jednego teatru. Robota była pilna, nie miał chwili czasu, dyrektorzy teatrów wyrywali wprost sobie z rąk jego sztuki, a tu musiał przerwać pracę...

O co jej szło?

Zadzwoniła do niego przed obiadem prosząc o chwileczkę rozmowy. Gdyby to był kto inny, pewnieby wymówił się brakiem czasu, ale sławnej aktorce należały się względy.

Pięć po piątej... Czy ma ona zamiar się spóźnić? Jakby w odpowiedzi odezwał się dzwonek.

Mila Ślęczyńska weszła świeża, powabna, pachnąca, uśmiechnięta. Tajemnicze, cierpliwe zabiegi higjeniczne wstrzymały dla niej bieg czasu. Ludzie, którzy, jako jej rówieśnicy, pamiętali jej pierwsze występy, pokrywali się stopniowo zmarszczkami i siwizną — ona była zawsze bez zmiany: urocza, wiośniana, dwudziestoletnia... Wyglądała jak dziewczątko wobec Pokrzewskiego... choć był od niej młodszy o dziesięć lat.

— Ach, drogi mistrzu, jakże się cieszę, że nareszcie możemy pomówić! — zaczęła od progu. — Dowiedziałam się, że Teatr Stołeczny ma wznowić pańską „Miłosną Przygodę". Otóż zawsze marzyłam o tem, by grać jakąś rolę w jednej z pańskich sztuk. „Miłosna Przygoda"! Cóż za arcydzieło! Szczególnie ta bohaterka — Anusia, owo niewinne dziewczę, budzące się do miłości, nieświadome tajemnicy swego serca — cóż za czarująca osóbka!... Ale, jak się to dzieje, że widzimy się teraz dopiero po raz pierwszy?

— Myli się pani, po raz drugi. Podniosła brwi ze zdziwieniem.

— Nie przypominam sobie.

— Nic dziwnego! — odparł z uśmiechem, — byłem wtedy młody, nikomu nieznany, cały mój majątek to była niezachwiana wiara we własne siły. Pani już wtedy była sławna, już wtedy cięgnęła za rydwanem swego talentu przykute podziwem tłumy wielbicieli. Przyniosłem pani do oceny rękopis mojej pierwszej sztuki. Myślałem, że się pani spodoba, że użyje pani swych potężnych wpływów, by zwrócić na nią uwagę któregoś dyrektora...

Ślęczyńska słuchała zmieszana. Ba, iluż to młodych pisarzy oblegało ją od lat ze swemi rękopisami, każdy przekonany, że spłodził arcydzieło. Ależ, gdyby czytała po kilka stron tylko z każdej takiej przyniesionej sztuki, nie starczyłoby jej czasu nie tylko na pracę, ale nawet na spoczynek, nawet na jedzenie! Prosiła za każdym razem o adres i po dwóch tygodniach odsyłała z wyrazami uznania, ale „...niestety, ze względów ode mnie niezależnych, nie mogą skorzystać..." Zapewne i jego rękopis spotkał taki los... Spróbowała jakoś to wykręcić:

— Acha, przypominam sobie, sztuka była nawet dość obiecująca...

— Była to właśnie „Miłosna Przygoda", — odparł cicho Pokrzewski.

Tam do licha! — to wsypa..

— Ale proszę nie myśleć, że mam do pani urazę, nic podobnego! Szaleństwem byłoby się pozbawiać takiego, jak pani, talentu aktorskiego!

Odżyła w niej nadzieja.

— Mam dla pani rolę pani Osieckiej.

— Jakto? — poruszyła się. — Rolę pani Osieckiej? Matki Anusi?

— Och, ależ to młoda taka mamusia, nawet nie ma pięćdziesiątki, dobrze zakonserwowana. Idealna rola dla pani. Nie reflektowała chyba pani na rolę Anusi?

Cios trafił. Aktorka pobladła pod pudrem, dotknięta w to, co w kobiecie najczulsze. Więc już jej dają role matek! Czyżby się tak zestarzała? Zgodziła się pozornie.

— Ma pan rację. Może zaczniemy już teraz opracowywać rolę?

Zdziwiony brakiem protestu, przystał. Usiedli przy sobie, na kanapie, z książką w ręku. Wybrali do opracowania scenę między panią Osiecką i Wojciechem. Pokrzewski czytał rolę Wojciecha. Stopniowo poddawał się urokowi bliskiego ciała kobiecego, wdychał jego zapach, coraz częściej patrzał na jej karczek, coraz rzadziej na rolę, wreszcie, nie wytrzymał i wycisnął jej na szyi pocałunek, którego wcale nie było w sztuce.

— Wygarłam! — zawołała triumfująco aktorka, — Ja tak umyślnie pana sprowokowałam. Chyba pan mi teraz nie zaprzeczy? Sprowokowałam pana, wzbudziłam w panu pragnienie! Oto najlepszy dowód, że mogę grać rolę młodego, powabnego dziewczęcia!

Pokrzewski wahał się. Z jednej strony myślał o rewanżu, o upokorzeniu tej, która w swoim czasie nie raczyła nań spojrzeć, z drugiej jednak strony nęciło go jej ciało, czuł, że w nim wszystko drga z pożądania... Poddał się wreszcie.

— Zgoda! Ma pani rolę Anusi.

Jutro 39-te opowiadanie p. t. „Udało się doświadczenie".

Sprawa katastrofy przy ul. Krochmalnej

Początek sprawozdania na str. 1-ej

Jakto? Więc tyle ofiar padło niewinnie, a przez lekkomyślne niedbalstwo browaru i niema winowajców?

Ciała pochowanych na rozmaitych cmentarzach ofiar, domagają się wykrycia winnych i surowego ich ukarania.

I choć oskarżeni, utartym zwyczajem wykręcają się, niechybnie wina każdego z nich zostanie odpowiednio przez sąd napiętnowana.

Spodziewać się też należy, że przy sprawie o spowodowanie śmierci 18 osób, wyroki zapadną dość surowe.

Wczorajszy dzień procesu zeszedł na odczytaniu aktu oskarżenia, wyjaśnieniach podsądnych i przesłuchaniu świadków bolesnego zajścia.

Dyr. Oppenheim twierdził, że winę za wypadek ponosi inny członek zarządu browaru, Lampe.

Goszczyński, rumiany grubas, twierdzi, że za nic nie odpowiada, gdyż pilnuje tylko warzenia piwa, a nie budynków.

Czerny znów utrzymuje, że nie jest starym pracownikiem browaru, a tylko dorywczo wykonywuje jakieś prace przy remontach.

Wyszły najaw olbrzymie zarobki oskarżonych, wobec których tem większej wagi nabierają łzy i rozpacz rodzin po utraceniu najbliższych sobie osób.

Dyr. Oppenheim zarabia 4000 do 6000 zł. miesięcznie, Goszczyński 1700 zł.

Ogólna liczba świadków, wynosi 59 osób. Nadto powołano 8 inżynierów, którzy przysłuchują się rozprawie, rozpisanej na cały tydzień.

Zmywaj i zmywaj

(S. F.) — Antosiu! — powiedziała p. Eugenja Hochman do służącej Antoniny Zajadek. — W stołowym pełno kurzu na kredensie. Antosia znów nie wycierała kurzu.

P. Antosia sapnęła gniewnie.

— A kiedy ja mam kurze wycierać, kiedy państwo cały dzień żrą i ja muszę wciąż talerze myć.

Pani Hochman aż się zarumieniła z oburzenia.

— Jak się Antosia wyraża? Co to znaczy „państwo żrą"?

— To znaczy, że od rana do nocy gęba jem się nie zamyka.

Pani H. uznała, że dalsza dyskusja do niczego nie doprowadzi.

— Antosia dziś ode mnie odchodzi — oświadczyła. — Proszę natychmiast spakować manatki.

Panna Zajadek przerwała rozpoczęte zmywanie talerzy, rzuciła ścierkę na ziemię i zabrała się do pakowania rzeczy.

— Antosi się należy 25 złotych — liczyła tymczasem pani H. — Z tego potrącam 5 złotych za stłuczoną salaterkę...

— Nic mnie pani nie potrąci, bo nie ja stłukłam — oburzyła się p. Antosia. — Pani synek pod rękę mi podlazł i mnie w łokieć trącił.

— Trzeba było pilnować. Po trącam pięć złotych...

— Sie boję — zgrzytnęła zębami Antosia — że jak mnie pani co potrąci, to ja jeszcze pani co przetrącę. Całe 25 złotych mam dostać, bo inaczej za pani ne twarz nie ręczę.

Kłótnia przybierała coraz ostrzejsze formy i ostatecznie p. Antosia stolnicą przetrąciła nogę swej chlebodawczyni.

To ją zaprowadziło przed kratki Sądu Grodzkiego.

— Wysoki Sądzie! — broniła się ze łzami w oczach. — Cholerne jest życie w służbie. Takie państwo to siedzi cały dzień i je. Ledwo talerze zmyjesz po śniadaniu, już je znów brudzą przy obiedzie, ledwo zmyjesz po obiedzie, już dawaj podwieczorek... Oni jedzą, a ja zmywam i zmywam. I przy tem jeszcze po sprzątaj, opierz, ugotuj, drzwi otwieraj i dzieciaki wysadzaj. A jak przyjdzie do pensji, to muszą wo za coś chcą stracić...

Sąd uznał, że życie jest rzeczywiście ciężkie, ale stolnicą nie wolno go sobie uprzyjemniać i skazał pannę Z. na tydzień aresztu.

Wesoły Kącik

HRABIOWSKA KROWA



Bardzo był zdziwiony pan Łatkier, właściciel sklepu i wypożyczalni starej garderoby, kiedy przyszedł do niego Wicek Klosz i oświadczył:

— Panie Łatkier, potrzebuję na dzisiejszy wieczór frak.

— Frak?! Na bal pan idzie?

— Nie. Jednemu hrabiemu chce mordę obić i mnie zależy na eleganckim wyglądzie.

— Za co obić?

— Miłosna sprawa. Mojej Mańce głowę zawrócił, że już z nią wytrzymać nie mogę.

Pan Łatkier otworzył szeroko oczy ze zdziwienia.

— Hrabia pańskiej Mańce?

— A tak. Uważasz pan, moja Mańka bierze do prania przyjmuje. I raz jej przynieśli bieliznę od hrabiego. Ja się dowiedziała, od kogo ta bielizna, to aż, mówię panu, przybladła z szacunku.

— Patrz Wicek — powiada do mnie — prawdziwe hrabiowskie kalesony.

— To co, że hrabiowskie? — mówię. — Takie same zafajdane, jak każde inne.

Spojrzała na mnie, jakby mnie chciała zjeść.

— Co ty tam wiesz! Patrz na każdej sztuce korona wyszyta.

Specjalnie sie do prania tej bielizny ubrała. Jak na bal.

I co hrabiowską sztukę włoży do balji, to sie kłania.

— Mańka! — powiadam. — Na mózg upadłaś? Czego się tym brudom kłaniasz? Co jest takiego hrabia? Konduktor tramwajowy, to ładniejszy tytuł, bo ma stałą gaże i uczciwy fach. A hrabia to teraz psy obrabia.

Jak był król, to co innego. Hrabia miał forse i był coś wart. Ale hrabia bez króla, to jak dziura bez portek.

Ale Mańka wciąż swoje, że hrabia, to hrabia i że opieranie hrabiego, to wielki zaszczyt.

I tak jej to w głowę wlazło, że po tem praniu zupełnie bzika do stała. Korony sobie na bieliźnie powyszywała i na moich kalesonach też i zaczęła się nosić, jak hrabina.

Więc ide teraz od tego hrabiego z pretensją, że swojemi kalesonami z koroną, mojej Mańce we łbie przewrócił. I żeby gdzie indziej dawał do prania, bo mu mordę zbiję...

Pan Łatkier wysłuchał opowiadania Wacka i wzruszył ramionami.

— To poco pan idzie do niego we fraku?

— No... Zawsze, uważa pan, co hrabia, to hrabia. Nie mogę do niego iść, jak piętak.

Napoleon Sądek.

W okowach „białej śmierci"

IX

15 czerwca 1928 r. wyruszył na ratunek rozbitków najpotężniejszy łamacz lodów „Krasin". Kierownikiem ekspedycji był prof. Samoiłowicz. Na górnym specjalnym pokładzie przytwierdzony był samolot, który miał być użyty w razie konieczności. Pilotem był znany lotnik Czuchnowski.

„Krasin" omijał przeszkody-góry lodowe z łatwością. Im dalej jednak na Północ, łamacz natrafiał na coraz to bardziej trudniejsze przejścia.

3 lipca, a więc po 18 dniach ciągłych walk z „fortecami lodowemi", Krasin, znajdował się o 150 klm. drogi od miejsca, gdzie według meldunków radjowych znajdowali się rozbitkowie.

Odtąd jednak droga stawała się poprostu nie do przebycia. Mimo, że „Krasin" był zaopatrzony w motory o sile 11.000 koni parowych i potężne stalowe śruby, służące do rozbijania kry, przebywał na godzinę zaledwie 3 kilometry.

Po każdej zaciekłej walce z górą lodową, wyrastał nowy, groźny szczyt. Odnosiło się wrażenie, jakby góry lodowe zawzięły się na „Krasina", nie chcąc go przepuścić do swej tajemniczej, śmiercią grożącej krainy.

Była to istotnie imponująca walka. „Krasin", pracując pełną parą, przedzierał się przez gęstwinę lodów w tempie niezwykle zwolnionem.

Wreszcie nadszedł moment, kiedy „Krasin" natrafiwszy na potężny zwał lodów, musiał zatrzymać się. Nie pomogły największe wysiłki. „Krasin" sapał, jak duszone zwierzę, w śmiertelnych podrygach — ale góry były silniejsze.

Wówczas to lotnik Czuchnowski oświadczył, że obecnie nie pozostaje nic innego, jak wyruszyć na poszukiwania samolotem. Wobec powyższego „Krasin" zarzucił kotwice na jeden ze szczytów i poczęto czynić przygotowania do odlotu Czuchnowskiego. Trwały one cały tydzień, gdyż trzeba było przygotować teren do startu. 10 lipca o godzinie 5-ej nad ranem Czuchnowski zasiadł przy kierownicy, do kabiny weszło kilku towarzyszy i na dany znak, samolot wystartował. Wkrótce samolot znikł na horyzoncie.

Jeden z uczestników wyprawy „Krasina" tak opisuje przeżycia załogi po odlocie Czuchnowskiego:

„Zaledwie Czuchnowski wystartował, ogarnęła nas trwoga. Zdawaliśmy sobie sprawę z niebezpieczeństwa grążącego Czuchnowskiemu i towarzyszom, a poza tem niepokoił nas fakt, że zostaliśmy pozbawieni samolotu, który w razie nagłego wypadku, mógł jedynie nas wybawić od śmierci.

Czuchnowski utrzymywał z nami kontakt, przysyłając krótkie, treściwe meldunki.

Jedna wiadomość nas zelektryzowała. Oto Czuchnowski donosił, że spostrzegł grupę Malmagrena. Najmniej spodziewaliśmy się bowiem, by Czuchnowski mógł natrafić na grupę Malmagrena, gdyż wiedzieliśmy, że upłynęło 6 tygodni od chwili zaginięcia Szweda Malmagrena z oficerami Zapi i Mariano, oraz, że żaden aeroplan ratunkowy nie zdołał ustalić ich miejsca pobytu, inaczej.. ich wspólnego grobu. Tem bardziej dziwiliśmy się, że dopiero wczoraj radjo szwedzkie donosiło o zaginięciu Malmagrena i jego towarzyszy".

Tymczasem na „Krasinie" oczekiwano dalszych informacji od Czuchnowskiego. Upłynęło jednak kilka godzin bez żadnych wieści. Samolot wraz z lotnikiem i pasażerami gdzieś zaginął... Sytuacja była istotnie straszna.

W nocy z 10 na 11 lipca radjotelegrafista na „Krasinie" otrzymał wreszcie wieści od Czuchnowskiego. Brzmiały one sensacyjnie:

„Znaleźliśmy grupę Malmagrena. Stop. Zauważyliśmy trzy leżące osoby. Stop. Okrążyliśmy miejsce 5 razy, ale lądować nie mogliśmy. Stop".

Następnie Czuchnowski doniósł, że w drodze powrotnej musiał opuścić się na górę lodową. Samolot został lekko uszkodzony. Nie groziło im niebezpieczeństwo, gdyż mieli żywności na 2 tygodnie. Poza tem Czuchnowski doniósł, że droga do miejsca, gdzie znajdują się rozbitkowie z grupy gen. Nobile jest wolna.

Prof. Samoiłowicz, po otrzymaniu tych wieści, zarządził, by w pierwszym rzędzie ratowano grupę Malmagrena.

Motory rozpoczęły pracę. „Krasin" na nowo wszczął walkę z górami lodowemi.

Każda chwila opóźnienia mogła spowodować, że Malmagren i oficerowie, jeśli żyją, znajdują się w takim stanie, iż grozi im głodowa śmierć...

(M. G.)

(Dalszy ciąg nastąpi)

Śmierć znanego doliniarza

(g.) W ubiegłym tygodniu zmarł w miejscowości pod Warszawą znany doliniarz występujący ongiś pod pseudonimem „Ryży Franek". Złodziej, zmarł w wieku lat 58.

W okresie młodości „Ryży Franek" wespół chodził na wyprawy z słynnym Felusiem Zdankiewiczem. Następnie drogi ich się rozeszły: Feluś stał się sławny, dzięki potrójnej zbrodni, a „Ryży Franek" szukał szczęścia na prowincji.

Umiłował szczególnie Poznań, gdzie grasował w ciągu kilku lat. Władze niemieckie miały nielada kłopot z doliniarzem. „Ryży Franek" był poprostu nieuchwytny. Raz wpadł, ale zaaplikowano mu wówczas aż 4 lata więzienia. W czasie pobytu w więzieniu Franek zachowywał się wzorowo, tak że cieszył się ogólną sympatją. Po opuszczeniu więzienia, „Ryży Franek" wyjechał z Poznania do Lwowa. Tu już był ostrożniejszy. Coprawda chodził w dalszym ciągu na „robotę", ale tylko na „murowaną", a więc taką, która nie groziła niebezpieczeństwem. Pobyt we Lwowie przedłużył się do roku.

Zkolei Franek wyjechał do Wiednia. I tu mu się również szczęściło. Bywały i przykre chwile, ale los sprzyjał doliniarzowi.

Gdy wybuchła wojna Franek tułał się z miejsca na miejsce. Zdarzyło się, że w Marsylji niepotrzebnie wywołał awanturę w knajpie. Skończyło się na tem, że pokłutego nożami przewieziono do szpitala. Franek kurował się 6 tygodni, poczem czemprędzej czmychnął.

Następnie Franek grasuje w Hiszpanji, aż wreszcie po odzyskaniu Niepodległości, wraca do Polski. Za posiadaną gotówkę kupił sobie domek pod Warszawą.

Mieszkał pod zmyślonym nazwiskiem. Starzy towarzysze niejednokrotnie nagabywali go, by znów rozpoczął robotę, ale Franek był nieustępliwy. Raz tylko i to na własną rękę dokonał kradzieży w tramwaju. Skradł wówczas pasażerowi 250 zł. Opowiadał następnie o tym fakcie kilku znajomym, przechwalając się, że rączka jeszcze „chodzi".

Przed 5-ciu laty ożenił się. W rok później został ojcem.

W tym samym czasie ciężko zaniemógł. Kurował się skrupulatnie, ale leki nie pomogły. Po kilku latach męczarni — zmarł.

Niezwykłe wykopaliska

Olbrzymie wykopaliska przedhistorycznych narzędzi z epoki kamienia łupanego odnalazł znany podróżnik i uczony Leo Frobenius podczas swojej ekspedycji w pustyni Libijskiej.

Ekspedycja Frobeniusa wyruszyła wgłąb pustyni na trzech autach ciężarowych i przebyła przestrzeń ok. 7500 km. Na terytorjum włoskiej Afryki północnej natrafiono na wykopaliska, zawierające olbrzymie zbiory narzędzi z kamienia łupanego, co pozwala uczonym wyciągać wnioski o istnieniu na tych ziemiach prastarej cywilizacji, której rozwój przypisywano dotąd Fenicjanom i Egipcjanom.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.50 Repertuar teatrów warszawskich. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka. 12.33 Muzyka taneczna z płyt. 12.35 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Recital fortepianowy. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 „Skrzynka pocztowa". 16.55 Koncert chóru „Harfa". 17.20 Recital fortepianowy. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza", 18.00 Odczyt. 18.20 Wesoła audycja ze Lwowa. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Kwadrans o literaturze bułgarskiej". 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. P. 21.00 „Marmurowa elegja". 21.15 Recital skrzypcowy Eugenji Umińskiej. 22.00 Odczyt w języku esperanckim. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

EUGENJA UMIŃSKA W RADJO

Znakomita nasza skrzypaczka, Eugenja Umińska, po sukcesach odniesionych w Czechosłowacji i Włoszech da się słyszeć radjosłuchaczom polskim dziś o godz. 21.15. W programie obok klasycznego koncertu g-moll Vialdiego, drobne utwory o charakterze wirtuozowskim, w których zabłyśnie szeroka skala talentu artystki.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. J. Kr. ze Lwowa

przesyła nam tęskny zew, rapsod o bohaterze, który pojawił się, olśnił i zniknął bez śladu. Oto owo wołanie: „Mijają gwarne dnie wśród rozkoszy, lecz zdala od ludzi. W ukryciu siedzi młodzieniec samotny i duma. A o czem duma? Nikt tego nie wie. Przed nim — kilka arkuszy papieru, na którym jego ręka drżąca coś pisała. Co i o czem? Też nikt nie wie. Młodzieniec był wszechstronnie uzdolniony. Malował, uprawiał sporty, polubił grę aktorską dramatyczną i filmową. Przy swych zdolnościach wykazywał wszędzie świetną formę i osiągnął liczne zwycięstwa. Jeszcze większe bodaj — na polu sercowem. Usta wszystkich kobiet na jego widok powtarzały, wzdychając tęsknie i uśmiechając się upojnie: „Ach, Tomciu Sik-wicz!" Słysząc te głosy i widząc uśmiechy, był szczęśliwy, lecz to właśnie powodzenie zepchnęło go w toń utrapienia. Jego sława jednała mu tyle serc niewieścich, otoczyła takim kręgiem płonących ku niemu namiętności, że nazwać go musiał kręgiem... udręczeń. Tak go prześladowano zewsząd miłością, że choć miłości pragnął gorąco i o niej marzył, ale w tym chaosie zatracił się i broniąc się przed upadkiem, zdobył się jeszcze na tyle siły woli, aby uchronić się przed nim mieczem odporności i ucieczką od świata. I oto zniknął raptownie z oczu swych wielbicielek ogólny ulubieniec. Gdzieś w ukryciu zdala od ludzi przebywa samotnie i toruje sobie nowe drogi życia. Niewiasty zaś w udrękach tęsknoty szukają go, bijąc się z myślami: „Gdzież on? O czem myśli? I o kim? A może o mnie?" Nikt tego nie wie, choć rój niewiast łamie sobie głowę i daremnie stara się ukoić tęsknotę, wzdychając: „Ach, Tomciu, odezwij się..." Proszę usilnie o wydrukowanie tego listu. Może wreszcie się odezwie"?

Trudno nam się wtrącać do samotności Tomcia i do tego, co robi, bo, jak wiadomo: „Wolnoć, Tomku, w swoim domku", ale na wszelki wypadek list drukujemy, aby ulżyć troskom nadobnych lwowianek i dopomóc im do odzyskania ich ulubieńca. **Miejmy nadzieję, że skutecznie.**

P. Stenia z Wilna

ma zmartwienia miłosne, które nam wyłuszcza, pisząc o sobie: „Jestem 16-letnią blondynką, dość przystojną o długich włosach i dużych oczach, modrych ,jak szafir wód. Kocham się w 20-letnim młodzieńcu, jasnym blondynie o prześlicznym kolorze włosów i cudnie wijącej się czuprynie, o niebieskich oczach i czarujących rysach twarzy. Kocham go całym żarem 16-letniego serduszka i kochać będę zawsze. Nie wiem natomiast, czy miłość moja jest wzajemna, bo mi jej nie okazuje. Jest zawsze smutny i chłodny wobec mnie. Pewnego letniego wieczoru, gdy płynęliśmy łodzią po spokojnych toniach Wilji, wziął mnie w swe ramiona i rzekł: „Jeżeli uściśniesz mi dłoń, to będę wiedział, że jesteś moją przyjaciółką i najbliższą istotą". Nie uczyniłam tego. Nie pozwoliło mi na to moje płoche serduszko, choć drżałam cała, słuchając jego czułych słów i wiedziałam, że były pełne idealnej a namiętnej miłości. Od tego właśnie czasu jest dla mnie taki chłodny i obojętny. Nie wiem sama, co się z nim stało, **czy doprawdy tem go tak bardzo zasmuciłam. Teraz mi bardzo smutno i źle na świecie.** Marzenia moje rozwiały się we mgle, odczułam burze życia i zamiast róż, mam same ciernie. Chciałabym zapomnieć o tem, co się stało, przytulić się do mego ukochanego, żyć tylko nim i dla niego. Gdybym wiedziała, że mu tak na odpowiedzi mojej zależy, tobym wówczas z całego serca mu ją dała i nawet wyznałabym mu moją miłość. Powiedziałabym, że kocham go szalenie i że jedynie o tem marzę, aby go w sercu zatrzymać i nie wypuścić, lecz nie wiem, jak to uczynić. Nikt inny nie udzielił mi takiej skutecznej rady, Pan Redaktor, czytując bowiem z zachwytem dział „W cztery oczy", jestem pełna podziwu dla światłych rad Pana Redaktora. Prosiłabym najgoręcej o radę i wydrukowanie mojego listu, bo mój miły jest także gorącym zwolennikiem działu „W cztery oczy", może więc rozczuli go moja tęsknota i powróci do mnie nazawsze. Niech wie, że go kocham, jak tylko kochać może pierwszą miłością 16-letnie serduszko. Ale ja się tu rozmarzyłam, a Pan Redaktor pewno uśmieje się mojego głupiego listu"...

Skąd takie przypuszczenie, przemiła i kochana Panno Steniu? **Ja się nigdy nie śmieję z listów, żaden nie jest dla mnie** głupi, bo wszyscy piszą do mnie z głębi serca, a już najmniej **powodu do śmiechu może mi dać list Pani, tak rzewny,** tkliwy i ujmujący czasy, kiedy i ja jeszcze byłem taki młody, przeżywając tak samo wszystkie bóle i radości pierwszej najpiękniejszej miłości. Bo można kochać później jeszcze nawet niejeden raz, może nawet głębiej i poważniej, ale już nigdy tak pięknie. I to właśnie tylko w tym wieku, bo jeżeli ktoś swoją pierwszą miłość przeżywa w wieku dojrzalszym, to również nie ma ona już takiego czarownego uroku... Widzi Pani, teraz ja się rozmarzyłem, ale nie obawiam się, że Pani „uśmieje się" z moich „głupich" wspomnień, bo ja się wogóle nikogo i niczego w życiu nie boję i radzę Pani pod tym względem mnie naśladować... Zawsze tylko odważnie w życiu. To już połowa zwycięstwa. Gdyby Pani wtedy w łódce zamiast powodować się niewskazaną nigdy tchórzliwą płochością przyznała się szczerze do swych uczuć i pragnień, gdyby u Pani było (jak powinno) „co na sercu, to na języku", kto wie, możeby teraz nie było powodu do tęsknot i skarg. Miejmy nadzieję, że ów piękny młodzian po przeczytaniu tego listu, sam Panią odszuka, a w każdym razie należy mu ułatwić to zadanie ustnie lub listownie, bo czego, ale miłości wstydzić się niema co. Przeciwnie, trzeba ją zdobywać i „kuć żelazo, póki gorące", bo potem, gdy jest „chłodne", już **może być zapóźno....**

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Wybiegłam prędko ze sklepu Czajkowskiej i poszłam na schody. Myślałam, że wejdę. Im bliżej byłam drzwi tem bardziej ciążyły mi nogi. Drżałam cała.

Stanęłam pode drzwiami, przyłożyłam ucho.

Nie spali już.

Słyszałam, jak Jerzy mówił do Lusinka:

— Czekaj synku, czekaj, babcia zaraz przyjdzie i da synkowi jeść.

Lusinek coś tam szczebiotał swoim głosikiem, ale nie słyszałam dobrze.

Zapukałam leciutko do drzwi. Aż mi dech zaparło, tylko serce waliło, jak młotem.

Widocznie nikt pukania nie słyszał.

Zapukałam drugi raz mocniej.

Usłyszałam kroki. Szczęknął zatrzask: drzwi się uchyliły.

— Jerzy! — szepnęłam.

— Proszę natychmiast stąd odejść! — usłyszałam jego głos.

— Jerzy! — jęknęłam. — Daruj! Ja jestem niewinna...

— Proszę natychmiast odejść! — powtórzył i chciał zamknąć drzwi.

Złapałam za klamkę.

— Jerzy nie wyrzucaj mnie! Daj sobie wytłumaczyć! Daj mi przemówić.

— Nie potrzebuję żadnych tłumaczeń. Proszę zostawić nasz dom w spokoju!

— Ja jestem niewinna! Jerzy, zlituj się!

— Proszę puścić drzwi i odejść!

— Jerzy błagam cię! Nie wyrzucaj mnie! Daj mi powiedzieć... Ja jestem niewinna. Przysięgam!

— Ha — ha — ha! — roześmiał się tak dziwnie, że aż mnie dreszcze przeszły. — Niewinna ladacznica! Precz stąd!

— Krzywdzisz mnie!

— Tyś mi zrobiła większą krzywdę. Nie przebaczę ci jej nigdy! Odejdź! Odejdź, dopóki panuję nad sobą!

Upadłam przed nim na kolana, załamałam ręce.

— Bij mnie, rób, co chcesz, ale przysięgam ci, że jestem niewinna!

Zamknął drzwi.

Klęczałam u progu i nie przestawałam go błagać.

Nagle usłyszałam głos Lusinka:

— Mama! Mama!

— To nie mama, synku! — odpowiedział mu Jerzy. Idź do babci, idź.

— Lusinku, drogi kochany! — wołałam przez drzwi.

— Mama! Mama! — wołała moja kochana kruszynka.

— Pozwól mi zobaczyć dziecko! Choć spojrzeć na mego synka!

— Ty nie masz matki! — krzyczał Jerzy, żeby zagłuszyć mój głos.

— Mama! Mama! — płakał Lusinek.

Słyszałam jego płacz coraz słabiej. Widocznie Jerzy wziął Lusinka na rękę i wyniósł do kuchni albo do pokoju. A potem wszystko ucichło. Widocznie zamknął drugie drzwi.

Ktoś schodził po schodach z trzeciego piętra. Wstałam z klęczek.

Jakoś zwlokłam się ze schodów. Wyszłam na ulicę.

Mój Boże, dlaczego Jerzy jest taki zawzięty? Dlaczego ja jestem taka nieszczęśliwa?

Wstąpiłam jeszcze do Czajkowskiej po swój koszyk. Widocznie byłam bardzo zmieszana, bo już mnie się nawet o nic nie dopytywała.

Wróciłam tu, wróciłam...

Poco? Co mam teraz zrobić?

Może napiszę do niego. Jak przeczyta, może łatwiej słowa pisane trafią do jego serca?

13 grudnia.

Przez cały dzień nie wychodziłam ze swego pokoju. Nie miałam siły. Hrabia Ksawery zaraz posłał po doktora.

— I co mi po doktorze? Co on mi może pomóc, kiedy mnie boli serce?

Opukał mnie, ostukał, wsłuchiwał się, coś tam zapisał i poszedł. Proszkami takiego bólu nie można uleczyć.

I co mam teraz robić dalej?

Szukać sobie jakiejś pracy? Zostać tu? Zostać za tę kamienicę i dwieście tysięcy?

Nie, nie. Ja się nie sprzedam za żaden majątek! Co mi po majątku? Co mi po tem wszystkiem?

18 grudnia.

Czuję na mojem sercu jakby kamień i choć mi bardzo, bardzo smutno, nie mogę się powstrzymać od śmiechu. Chyba ten ojciec razem z synem powarjowali! Dziś znów hrabia Klemens zaczął mi obiecywać złote góry i że ze mnie artystkę zrobi do filmu i coś tam jeszcze, jeśli tylko zostanę jego kochanką!

Tylko czekam, kiedy ojciec z synem spotkają się w nocy pod mojemi drzwiami, jak to było na mojej pierwszej służbie w Warszawie u państwa Kozłowskich, z tą różnicą, że tam nie był syn a siostrzeniec.

Mało tego! Hrabia Klemens jest nawet zazdrosny o swego ojca. Naobiecywał mi tych różnych różności, a ja mu na to:

— Nic z tego nie będzie, bo na pieniądze nie jestem łasa, artystką być nie chcę i kocham swojego męża.

— Zastrzelę twojego męża!

— Lepiejby pan hrabia nie opowiadał głupstw!

— To nie są głupstwa! Niech pani też będzie pewna, że nie zniosę, gdyby się ojciec zaczął do pani umizgać!

— Wyzwałby pan hrabia swego ojca na pojedynek?

— To już moja rzecz! Ale powiedziałem, że nie zniosę tego i radzę wystrzegać się jakichkolwiek flirtów z moim ojcem!

No, jak to prawda, co on mówi, to może tu być taka awantura, że nie daj Boże!

Już mam dosyć tego wszystkiego! Uciekłabym stąd każdej godziny dokądby mnie nogi poniosły, żeby tylko jak najdalej od ludzi!

Tak mi to wszystko obrzydło z kretesem. Hrabia Ksawery chodzi za mną ustawicznie i dopytuje się, czy już się zdecydowałam.

Mam mu odpowiedzieć, „nie"? Iść na ulicę? Może znów wpaść w łapy tego bandyty?

Och, naprawdę byłoby lepiej, gdybym wtedy rzuciła się do Wisły! Gdybym już zamknęła oczy na wieki!

Dalszy ciąg nastąpi.

SHAŃBIONA

Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

— A wstyd!.. Żołnierz!.. Nie bał się całej watahy żołdactwa moskiewskiego... a boi się jednej kobiety... Ha, może i racja, że to niebezpieczniejsze.. Ale już ja panu dopomogę... Chwileczkę tylko, bo jeszcze mam tu coś do sklecenia... — rzekł stary Dereński do doktora.

Była to sprawa o wiele boleśniejsza i trudniejsza... Chciał coś jeszcze rzec, lecz nieodrazu na to się zdobył... Zbyt żywo stało mu przed oczyma wspomnienie Franciszka, swego syna jedynego...

A jednak przemógł się i rzekł ze smutkiem:

— Lusieńko, jesteś mi więcej, niż synową... Uważam cię za córkę rodzoną... Nie chciałbym umrzeć, póki nie ujrzę cię szczęśliwą... Mój majątek podzieliłem na dwie równe części... Połowę oddam dla biednych, a połowę zapisuję tobie! Ale pieniądze to nie wszystko w życiu. Jesteś jeszcze bardzo młoda. Potrzebna ci opora w życiu....

I nie mówiąc ani słowa wziął rękę Piotra a drugą Lusi, poczem połączył je w milczeniu uroczystem...

Wnet potem odbył się podwójny ślub, a w dwa tygodnie po ślubie obie młode pary już przywdziały żałobę po Dereńskim...

— — — — — — — — —

Tak oto wreszcie Lusia, dwukrotna wdowa, a jednak nie mająca za sobą nawet jeszcze jednego pełnego dnia pożycia małżeńskiego, otrzymała wreszcie męża z prawdziwego zdarzenia i mogła rozpocząć normalny tryb życia.

Nie zamierzała natomiast korzystać ze wszystkich swoich możliwości, które prawnie czyniły ją wielką obszarniczką. Dóbr po Kotwiczu nie chciała nawet tknąć. Namawiała męża na zadowolenie się Stawiskami, które jej zostały po Franciszku Dereńskim.

Mówiła:

— Niech mój ojciec gospodaruje nadal u siebie, twój brat Leon także u siebie, a nam wystarczą Stawiska. Zresztą są mi drogie, ponieważ tu spędziłam ostatnie lata i przez pamięć o Franiu.

— A ja właśnie dlatego nie chcę tam się osiedlić ani korzystać z jego dóbr — upierał się Piotr Moreń, poczem dodał — wolałbym, abyś nie podejmowała nawet spadku po Dereńskim... Damy sobie radę bez niczyich pieniędzy. Ja sam potrafię cię wyżywić bez niczyjej pomocy. I właśnie nie chcę, żeby ci Stawiska wciąż przypominały tego...

— Ani mi się waż rzec o nim złego słowa — przerwała mu Lusia — jego pamięć zostanie dla mnie święta na wieki...

— Ach, więc jednak kochałaś go?

— Widzę, Piotrusiu, żeś się jeszcze niczego nie nauczył... Pozostaniesz już chyba nieuleczalny... Ponieważ wszakże nie chcę, abyśmy wracali do naszych dawnych sporów i aby już pierwsze dni naszego szczęścia nie były omraczane kłótniami, pragnęłabym ci jeszcze pewne rzeczy wyjaśnić, bo widzę, że jesteś, jak byłeś, wciąż jeszcze nieokrzesanym hreczkosiejem kresowym...

— Jestem, kim jestem — odparł ostro Piotr — człowiekiem prostym, ale uczciwym...

— Ja zaś będę miała za zadanie trochę cię duchowo oszlifować, uczynić się subtelniejszym, oddalić od instynktów zwierzęcych i uczynić bardziej ludzkim. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że masz dobre, kochane, poczciwe serce, ale trzeba jego porywy opromienić świetlanym duchem rozumu, wtedy doprawdy staniesz się ideałem, o jakim zawsze marzyłam...

— O mnie marzyłaś, a z innym żyłaś...

Sam wszakże zrozumiał, że znów dał się unieść gniewowi, błyskawicznie więc poprawił się:

— A raczej żyć chciałaś, skoro za Dereńskiego wychodziłaś...

— Chcę ci raz jeszcze dla uniknięcia wszelkich nieporozumień w naszem przyszłem życiu wyjaśnić, jaka była różnica w moich uczuciach dla ciebie, o dla Frania...

— Więc jednak żywiłaś dla niego pewne uczucia?

— Tak jest. Posłuchaj mnie uważnie. Byłeś moim towarzyszem zabaw dziecinnych i jedynym chłopcem, a potem młodzieńcem, jakiego znałam i z jakim się przyjaźniłam. Już choćby dlatego nietrudno ci było zdobyć moje serce, najpierw czyste — przyjacielską serdecznością, a potem, gdym dojrzała to i... uczuciem kobiety dla mężczyzny... Uczucie to musiało się zrodzić w sposób zupełnie naturalny. Najpierw byłeś mi tylko miłym towarzyszem, a potem czułam już w sobie tajemne drżenia i nieznaną rozkosz w przebywaniu z tobą...

— A wiesz, że i u mnie tak było... Najpierw wydawałaś mi się tylko jakby towarzyszką harców i spacerów, zupełnie jakbyś była chłopcem, a po jakimś czasie dopiero zacząłem odczuwać dla ciebie jakiś dziwny pociąg... Zdumiewające doprawdy, że dotychczas o tem wszystkiem nie myślałem... Ty dopiero otworzyłaś mi oczy na to wszystko... Ale, ale... a skąd ty to wszystko wiesz?

Dalszy ciąg nastąpi.

Pełna tabela loterji

28-ej klasowej Loterji Państwowej

Drugi dzień ciągnienia czwartej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

5.000 zł. na n-ry: 59530 79296.

2.000 zł. na n-ry: 3006 19021 23027 27875 29686 31401 40692 49388 53077 60461 64450 75040 81644 94544 96961 127499 131280 142823 143144.

1.000 zł. na n-ry: 25579 32323 35986 36545 38619 40069 46392 46714 50044 50558 51996 54976 55150 61195 61534 65632 73973 74839 75233 75319 77053 82524 84524 85064 91180 92501 96407 98788 99494 103119 108407 116346 120186 122658 130139 131494 141040 151074 162868 168930.

PO PRZERWIE

20.000 zł. na n-ry: 123593 162957.

15.000 zł. na n-ry: 4146 21417.

10.000 zł. na n-ry: 29851 67700.

5.000 zł. na n-ry: 31962 61245 76985 134770 167144.

2.000 zł. na n-ry: 4081 4631 6861 11685 32717 34619 52100 57153 82810 84990 95802 97277 105051 145413 161127

1.000 zł. na n-ry: 6802 8601 14155 15435 172270 37959 39757 43803 41542 41732 44482 45864 51890 54408 59419 60606 62129 64171 68104 69702 70636 71092 82810 85457 88510 100821 106103 110806 113687 124236 135781 141595 142960 152955 161552 167673.

Stawki

DO PRZERWY

81 150 692 815 37 99 957 60 1100 274 78 85 389 419 36 68 512 607 870 900 10 2082 99 327 581 705 821 46 978 3385 92 400 63 694 753 821 942 4043 164 353 495 552 53 649 80 787 807 11 46 93 990 5036 6 294 331 71 441 604 25 87 712 84 851 979 6142 484 548 614 74 847 7039 70 132 46 74 89 342 510 675 926 37 78 8149 58 89 420 804 9024 178 497 540 68 94 628 775 96 862 90

10519 60 700 980 11139 51 235 63 491 506 850 973 79 88 12163 201 572 742 920 39 94 13085 110 241 342 453 556 61 83 690 771 898 14382 440 520 22 702 832 904 50 15098 220 325 27 48 523 912 16101 487 782 828 39 990 17232 49 417 536 773 18024 92 373 460 88 569 618 45 730 888 963 77 19297 538 848 61 929

20305 641 817 85 901 76 21229 588 684 786 808 986 92 22045 113 209 12 438 841 61 914 23146 72 84 249 69 460 523 93 627 832 24002 33 67 98 146 221 328 33 36 81 97 465 533 99 777 95 895 923 25000 88 89 90 170 223 80 425 37 71 583 674 837 26750 949 91 27060 239 72 82 429 58 87 532 819 28013 30 36 172 261 366 68 430 37 39 581 659 96 700 4 843 65 29272 84 596 711 58 74 857 87

30154 425 66 678 776 31498 502 48 813 63 93 906 32076 120 322 571 718 825 980 33314 654 59 715 49 817 24 34095 265 490 596 614 23 835 35092 270 349 61 446 866 989 36007 148 83 245 74 308 515 605 44 939 48 37029 79 82 182 98 713 839 915 38194 246 57 338 49 65 643 54 68 803 56 910 75 39082 83 132 53 65 217 31 368 570 685 707 23 860

40058 150 330 451 74 510 640 744 949 41062 74 141 432 42 67 512 76 769 881 42071 123 222 26 311 78 544 48 57 80 603 41 885 43075 198 281 315 18 77 652 97 865 907 44116 225 57 80 404 45004 75 127 428 514 653 853 952 46033 95 128 83 316 55 523 29 47 89 771 870 47163 222 26 48 351 419 27 581 626 915 48798 896 937 49039 207 418 718 971

50155 237 81 320 35 469 74 655 59 700 10 26 892 996 51126 28 94 332 425 45 85 500 16 70 605 729 97 812 46 940 52049 52 57 98 400 11 53005 218 418 59 569 737 860 934 71 54052 69 158 265 358 516 32 59 747 924 55012 36 69 406 526 605 56 702 26 29 90 842 46 98 951 56098 257 354 63 64 95 625 731 852 57007 74 204 52 93 391 684 732 40 852 92 937 67 58072 164 256 66 364 421 80 503 18 94 793 967 59064 124 254 356 514 795 954 57

60114 260 63 402 93 612 41 714 47 827 77 97 61038 141 42 341 498 591 92 660 804 931 44 82 88 62050 89 167 87 501 84 671 898 947 72 63011 46 178 279 90 520 761 803 95 64408 511 52 602 784 967 77 65101 2 63 555 68 72 710 21 861 910 66177 209 448 61 65 537 40 630 52 775 839 973 75 84 67080 139 260 655 701 892 68015 166 67 237 335 54 65 95 713 74 868 960 69556 661 834 39 77

70098 103 88 299 493 39 712 85 95 957 82 97 71020 73 293 438 671 947 67 72215 314 558 69 70 99 901 2 60 73125 211 80 301 412 14 81 631 759 816 60 941 74044 94 77 498 573 639 97 718 57 932 75025 92 257 314 32 413 743 869 951 76010 331 91 458 87 574 734 833 77310 31 441 651 712 954 78023 410 627 79044 94 458 535 639 773 819 924

80017 174 531 639 705 82 81085 568 632 723 71 875 82157 210 511 31 60 648 78 723 910 26 59 78 83141 73 239 481 704 11 78 91 84156 233 383 91 401 24 666 836 51 991 85073 133 92 231 68 310 28 403 69 560 67 693 721 37 878 976 92 86099 107 52 230 73 89 520 933 87165 391 92 435 511 18 62 619 974 88097 265 339 413 87 537 62 78 662 76 99 808 67 89222 335 527 683 705 809 92

90327 732 36 809 91095 217 23 48 541 86 951 92193 477 506 8 80 616 823 83 930 93136 318 419 611 70 83 94203 439 76 593 625 732 95015 169 374 574 626 745 806 96076 105 381 588 97864 907 98119 48 464 612 16 965 99033 62 161 430 565 776

100028 74 144 63 219 309 10 55 445 512 694 763 101063 126 28 39 293 436 521 58 641 58 743 908 55 102006 43 195 244 435 554 86 619 845 907 19 90 95 103177 307 92 400 512 67 725 54 821 29 92 935 104064 128 871 943 105020 78 161 226 625 928 106059 417 637 715 930 107120 200 405 56 773 867 950 10878 95 273 315 74 416 55 674 813 61 954 109012 387 439 88 787 876 94 915 24 55

110189 243 303 20 401 13 65 93 721 29 91 111167 211 52 61 65 93 322 37 714 908 17 112025 37 274 335 80 88 98 499 640 724 56 847 51 97 113086 90 173 280 82 359 423 557 733 870 114002 53 90 310 427 548 71 618 93 766 71 840 115284 339 67 424 883 116010 106 204 33 50 368 538 86 872 117244 56 58 335 41 519 91 608 710 35 865 74 908 59 94 118270 395 466 521 667 775 119146 288 305 31 68 456 745 83 800 970

120019 33 243 518 632 859 923 38 47 121004 180 276 404 522 725 851 122116 62 58 211 90 307 87 426 86 541 91 94 95 644 850 94 973 123156 253 67 301 867 124046 63 176 81 387 89 547 849 125003 187 391 486 748 846 970 126008 12 57 149 216 49 357 56 408 548 63 699 901 127120 455 562 606 745 65 820 87 932 39 128072 177 549 608 703 4 871 911 41 63 129215 34 62 84 513 53 99 806 7 23 963

130040 395 473 513 81 636 710 14 49 53 76 836 131022 128 245 359 72 74 699 735 69 132020 151 60 322 581 610 31 99 754 71 847 938 41 93 143177 224 31 134 47 546 621 134208 592 622 80 135162 68 208 76 353 136102 31 52 408 71 510 720 3 68 77 858 137101 555 573 90 487 92 913 71 138101 37 69 510 77 786 139042 166 230 75 327 70 417 573 82 89 949 78

140008 13 58 73 97 108 16 54 484 529 926 141042 161 337 55 75 587 679 763 813 142127 51 88 232 458 91 572 824 36 93 143051 97 190 481 530 35 79 844 144012 42 137 55 74 255 92 314 61 599 684 860 977 145058 218 59 67 309 19 437 718 889 146054 192 269 633 719 997 147019 116 212 334 652 812 80 900 148123 55 247 92 394 425 680 838 55 999 149424 65 612 738 834 49 64

150014 76 85 138 209 36 417 72 89 649 87 700 837 46 983 151135 245 58 421 38 93 515 54 715 993 152054 98 292 156 72 711 153002 319 660 739 826 154013 51 107 369 74 412534 646 724 48 155082 99 214 362 94 734 82 874 156026 281 385 941 82 84 157103 48 268 480 508 626 39 853 90 158276 463 632 737 972 159071 72 133 91 270 396 449 505 767

160191 211 48 452 91 95 571 73 617 802 36 41 992 161059 97 125 37 41 350 532 92 62017 33 204 338 89 522 713 88 907 25 163035 84 100 59 80 99 260 352 512 641 61 16401997 127 373 424 835 916 46 165100 245 418 31 96 537 76 604 791 856 166058 800 99 951 167061 69 96 114 69 232 97 346 49 54 73 76 582 787 936 168080 373 693 836 169277 596 678 853

PO PRZERWIE

253 74 93 317 78 447 621 87 73 861 96 1067 164 243 57 336 503 650 821 48 85 2032 4 258 449 832 984 3308 606 877 89 921 4025 70 168 262 344 89 430 751 96 824 5270 491 503 13 53 69 73 630 61 729 89 6101 87 387 550 818 7205 68 415 16 502 5 63 648 813 75 87 98 965 90 8009 19 248 328 46 63 507 82 834 908 9028 111 30 273 311 483 536 685 77 7

10024 191 269 79 449 522 702 823 937 56 11021 131 287 481 613 862 12012 60 95 99 136 71 434 93 577 13131 439 836 836 67 14016 178 246 50 532 38 602 11 39 721 825 972 88 15049 92 106 46 222 579 768 89 829 16110 47 270 270 324 472 88 573 632 36 83 90 871 992 17189 365 415 652 60 802 18061 156 223 53 423 68 557 610 60 790 891 93 19128 45 50 281 87 412 594 626 35 72 76 714 27

20137 73 233 309 16 586 648 777 96 845 21081 117 240 395 410 502 625 53 76 22069 71 359 66 94 485 572 706 53 87 837 973 23088 106 43 414 27 27 79 524 604 745 53 87 837 973 23088 106 43 414 27 524 604 745 889 997 24012 107 263 4 303 23 458 525 34 676 877 907 25054 212 74 351 413 84 821 62 92 98 949 75 26036 103 7 337 482 538 676 788 831 77 98 27001 117 77 80 253 432 848 28060 181 318 88 477 568 724 86 29014 113 29 95 201 74 339 693 781 826 969 99

30087 113 53 256 378 523 25 38 758 80231024 148 309 35 52 411 540 619 21 812 926 73 32019 187 222 43 496 520 605 39 65 70 90 726 844 33002 68 134 67 90 215 34 318 439 48 560 614 854 923 34110 352 505 59 607 33 35 336 764 89 866 35037 39 49 324 737 69 36040 292 393 453 81 594 99 628 741 917 56 37066 90 101 56 202 43 322 66 560 86 604 755 800 38222 310 91 469 85 562 82 602 33 34 768 862 68 96 918 69 39066 185 524 667 748 83 820 80

40233 608 68 41643 55 89 164 219 324 430 528 30 609 98 712 836 914 42039 427 59 551 87 748 854 91 98 47 43156 313 65 569 686 766 899 941 44109 229 342 429 55 45136 269 79 327 44 60 515 754 870 902 8 46051 102 17 58 66 225 90 306 25 410 572 786 91 878 47022 36 50 78 199 213 59 337 415 532 619 780 951 48107 52 337 507 13 82 93 731 821 91 924 49043 100 473 527 919 58

50219 67 369 439 48 54 95 535 663 718 63 83 815 84 516 87 9 140 82 200 323 642 799 881 908 49 60 52223 419 35 530 42 677 87 735 821 48 8 997 53008 18 332 63 518 24 804 978 54065 92 259 381 574 807 926 55257 829 458 558 64 71 764 837 56037 178 252 467 568 91 655 830 58 963 57045 454 534 94 640 75 758 830 901 58326 43 79 459 530 683 757 858 59113 52 85 255 84 437 558 615 905 30

60029 132 476 564 619 93 719 24 68 71 826 61113 264 85 86 601 715 26 69 905 33 45 91 62038 87 110 88 203 413 30 607 719 820 63034 68 113 211 51 566 85 493 623 35 37 86 710 11 64135 69 273 541 651 732 863 938 65007 53 85 258 389 594 832 907 28 66108 272 360 514 47 620 23 36 49 704 913 85 67127 86 230 306 447 590 611 12 84 94 952 68026 224 43 50 333 36 90 523 658 728 94 823 69058 142 255 436.

70198 239 45 305 97 417 51 57 525 602 82 932 71039 102 67 293 61 309 88 94 549 637 861 89 907 61 89 72006 17 27 134 83 94 200 76 359 68 463 681 81 807 73026 150 548 71 654 60 894 931 74132 67 82 206 709 64 913 75034 271 346 59 645 704 817 76076 82 238 433 562 778 809 45 933 95 77065 206 19 47 335 86 465 532 615 743 845 910 71 78141 391 98 468 616 19 853 79014 249 365 690 722 852 929 55

80322 63 443 54 79 569 603 791 839 81013 181 292 409 37 76 760 800 973 82061 65 155 222 53 672 818 949 83285 301 30 400 43 530 604 93 747 815 912 84007 60 110 96 470 574 741 59 63 75 869 917 22 24 45 85099 23 61 600 66 804 968 86032 69 170 89 243 84 317 411 566 87062 105 82 301 25 432 697 963 90 88075 78 371 91 99 677 93 769 935 89018 40 91 275 54 313 84 85 571 83 800 959

90213 503 59 691 91061 136 314 418 534 54 702 92005 127 37 327 30 433 62 554 55 682 87 716 23 32 843 914 84 93073 223 354 63 70 96 420 40 503 70 610 800 54 915 94173 90 233 51 383 403 513 757 73 939 86 95010 100 1 224 25 59 313 86 530 47 681 700 29 922 96068 179 85 618 82 86 91 917 97 97082 88 184 292 335 819 98439 85 798 805 99044 112 361 611 822 46

100025 162 201 8 728 33 101041 51 424 504 35 650 936 102015 25 107 92 265 390 443 46 700 806 932 103118 352 451 672 83 800 77 104006 282 95 615 711 36 929 95 105156 95 249 335 428 630 771 877 930 69 72 106350 464 504 13 87 99 630 975 107020 92 123 38 54 97 352 442 931 94 108126 267 320 62 622 29 61 88 853 109225 605 83 732 83

110143 331 409 533 633 780 111093 368 631 53 85 753 800 88 939 112228 409 565 794 871 931 92 113027 30 41 97 438 48 81 637 762 804 73 912 114019 93 230 385 470 89 591 725 79 804 5 965 115051 257 73 301 22 42 81 562 706 62 807 116030 92 169 352 93 773 117012 14 27 79 93 280 88 330 480 545 937 118037 44 117 59 81 204 9 23 353 98 401 594 95 747 80 322 25 900 119170 81 99 561 90 781 91 880 93 904 60 75

120038 104 28 212 305 16 92 441 65 547 55 66 703 958 121050 61 255 72 657 796 122157 199 281 324 577 80 750 82 821 924 123033 191 347 65 93 501 679 829 908 78 124052 291 699 895 93 951 125040 76 98 247 394 535 65 617 26 92 715 34 126021 30 117 212 303 476 619 797 851 943 46 127091 93 330 72 498 537 52 620 74 711 28 952 128033 67 162 255 66 513 628 811 97 901 129349 53 495 739 71 961

130136 343 77 465 503 659 99 705 55 62 67 835 937 131038 82 2 2 370 450 519 808 132024 46 172 77 307 33 99 626 883 133068 434 65 611 13472 144 52 275 304 22 32 87 418 539 633 38 880 135081 304 95 422 540 661 63 87 924 136069 292 547 627 772 73 137005 171 202 206 481 513 34 769 805 83 138065 164 97 268 318 78 705 815 18 988 139394 510 20 627 774 838 930

140018 335 480 87 639 41 833 61 90 141036 190 215 440 717 904 49 142203 14 77 312 66 462 7 7 65 995 143043 335 646 840 48 144246 60 598 606 862 946 145231 47 83 635 77 146036 270 363 417 26 46 701 855 147108 413 37 505 609 34 60 93 783 847 148020 214 19 421 83 513 73 149 335 40 501 651 726 72 803 55 957

150054 5 7 66 212 44 91 398 436 94 542 630 746 55 63 90 937 94 97 151152 238 327 513 48 98 609 797 894 912 152078 314 475 658 770 851 909 95 153026 203 74 328 72 469 81 599 60 771 92 154024 77 250 387 471 517 25 77 8 628 729 53 881 155124 49 352 83 566 665 722 889 156091 5 6 110 363 444 67 531 700 85 965 157196 300 623 815 31 58 911 158162 224 62 415 59 713 17 159040 53 79 172 228 91 532 702 52 58 814 49 907 47

160127 48 370 555 93 721 161196 221 302 759 65 74 89 944 85 162098 199 427 36 624 751 937 43 163089 293 534 82 710 944 66 164601 146 392 414 735 49 65 72 801 165019 52 178 231 358 57 88 603 719 58 166103 28 30 312 34 4 49 579 617 847 62 921 33 80 167003 4 88 199 274 5 476 950 94 168183 614 30 762 842 932 169010 13 147 94 229 633 81 729 84

Tajemnicze zaginięcie miljonera

(m.) Można bez przesady stwierdzić, że cała policja nowojorska jest obecnie zajęta poszukiwaniem miljonera Jamesa Livermoora, który zaginął w tajemniczych okolicznościach przed 2 tygodniami.

Krytycznego dnia rano Livermoor, wychodząc z domu, tkliwie ucałował swą żonę, poczem rzekł:

„Jeśli nie będę mógł przyjść na obiad, zatelefonuję". Od tej chwili wszelki ślad po miljonerze zaginął. Zawiadomiono policję.

Zrazu przypuszczano, że miljoner popełnił samobójstwo wskutek kiepskich interesów. Przypuszczenia te upadły, gdyż ustalono, że przedsiębiorstwa Livermoora absolutnie nie groziły upadkiem.

Coprawda, władze skarbowe przycisnęły ostatnio miljonera, żądając odeń 200.000 dolarów tytułem podatków, ale Livermoor stale się wykręcał i już był nawet na dobrej drodze...

Ustalono również, że kochanka Livermoora, rosyjska aktorka Nadja Krasnowa, wniosła do sądu skargę, domagając się od miljonera 250.000 dolarów tytułem „moralnego odszkodowania" za niedotrzymanie przyrzeczenia ożenku.

W sumie „sprawy" materjalne Livermoora dalekie były od jakichkolwiek poważnych wstrząsów i dlatego nikt nie chciał wierzyć, by na tem tle miljoner mógł targnąć się na życie.

Badając prywatne życie Livermoora, policja natrafiła na bardzo drastyczne szczegóły.

Oto miljoner już kilkakrotnie wypłacał „moralne odszkodowania", za każdym razem po 100 tysięcy dolarów. A gdy niedawno rozszedł się ze swą drugą żoną, zapłacił 3 miljony dolarów.

Karjera Livermoora jest istotnie b. ciekawa. Rozpoczął ją jako goniec w biurze, w Bostonie. Zebrawszy kilkaset dolarów Livermoor rozpoczął handlować. Szczęście mu sprzyjało. W krótkim czasie rozporządzał majątkiem w sumie 25.000 dolarów.

Wyjeżdża do Nowego Jorku. Rzuca się w wir tranzakcyj giełdowych. I gdy inni tracą majątki, Livermoore stale zbija gotówkę. Ma już własnych 3 miljony dolarów. W czasie słynnej paniki na giełdzie nowojorskiej w 1907 r. Livermoore zarabia krociowe sumy.

Po zakończeniu wojny światowej Livermoore jest już magnatem. Liczne jego przedsiębiorstwa przynoszą kolosalne dochody i z roku na rok zwiększa się majątek byłego gońca!

Livermoore był niezwykle popularny w Nowym Jorku. Wszyscy znali tego wysokiego, eleganckiego mężczyznę, nigdy nie żałującego pieniędzy na cele dobroczynne.

I oto ten właśnie miljarder zaginął. Policja, po zbadaniu wszystkich okoliczności doszła do przekonania, że Livermoore został porwany i obecnie oczekuje na śmierć, albo na... wykupienie.

50 trupów w obozie koncentracyjnym

Londyński „Manchester Guardian" donosi o potwornych warunkach w obozie koncentracyjnym w Dachau.

W obozie tym przebywa 2.400 osób w 10 barakach. Są to przeważnie robotnicy - komuniści, a poza tem 500 socjal - demokratów, 50 inteligentów, 2 oficerów.

Komuniści, którzy w jakikolwiek sposób zasłużą na kary — zamykani są do nieogrzewanych ciemnic i przebywają tam przykuci do ścian łańcuchami. Z reguły jako kara stosowana jest chłosta rzemieniami, oplecionemi drutem. Uderzeń stosuje się od 25 do 75. Chłostę otrzymuje każdy nowoprzybyły. Dwóch z pośród pobitych zmarło pod razami. Strażnicy stosują i inne wyrafinowane tortury. Najczęściej stosują przypalanie skóry więźniów papierosami.

„Manchester Guardian" wymienia nazwiska 9 hitlerowców, których „specjalnością" jest bicie więźniów oraz egzekucje zbuntowanych. Szereg więźniów zostało zastrzelonych. Dziennik podaje **50 nazwisk zastrzelonych czy zmarłych pod torturł**

Styczeń
10
ŚRODA
Agatona

KRONIKA KRAKOWA

Ze sportu

Gry sportowe o puhar PZGS. dalsze wyniki

Jako dalszy ciąg zawodów o puhar PZGS. odbyły się w ub. niedzielę zawody w koszykówkę męską i dały następujące wyniki:

YMCA.—Olsza 21:13 (8:9)

Niespodzianką był przebieg spotkania, gdyż Olsza do przerwy stawiła b. silny opór mistrzowskiej drużynie Polski. Na usprawiedliwienie można dodać, że YMCA wystąpiła w osłabionym składzie.

Cracovia—Wawel 9:11

Drużyna Wawelu wykazując coraz to lepsze postępy i w tym spotkaniu była groźnym przeciwuikiem Cracovi. Do przerwy Wawel prowadzi, uległ jodnak dopiero pod kouiec zawodów.

Sokół—Garbarnia 25:7 (17:0)

Sokół, drużyna B. klasowa zdruzgotała A. klasową drużynę Garbarni. Garbarnia wyjątkowo grała b. słabo.

Makkabi—AZS. 30. v. o.

Z powodu niestawienia się AZS. do rozgrywek, przyznano walkower Makkabi w stosunku 30:0.

Makkabi—YMCA. 17:11 (13:8)

Z powodu niestawienia się AZS. rozegrano towarzyskie zawody pomiędzy rezerwowym składem YMCA a Makkabi Zawody zasłużenie wygrała Makkabi wykazując dalszą poprawę formy.

Cracovia III. — Makkabi II. 2:1 15:4, 8:15, 16:14

Decydujące zawody w siatkówkę męską o mistrzostwo klasy C. między Cracovią III. a Makkabi II. przyniosły po zaciętej walce zwycięstwo Cracovi, która zdobyła tem samem mistrzostwo klasy C.

Wawel (komb.)—Garbarnia 2 0

Zawody towarzyskie w siatkówkę, dały zdecydowane zwycięstwo Wawelowi.

Wawel — Hasmonea 8:8

W ub. niedzielę we Lwowie odbyły się zawody bokserskie pomiędzy krakowskim Wawelem a Hasmoneą lwowską. Po zaciętych walkach zawody dały wynik nierozstrzygnięty.

Rewanżowe spotkanie tych drużyn odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 19 w hali Ośrodka WF. przy ul. Zwierzynieckiej 26.

Walne Zgromadzenie KOZLA.

W najbliższą niedzielę w salach Okręgowego Urzędu WF. i PW. przy ul, Zwierzynieckiej 26, odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

Nowe władze sekcji gier sportowych WKS. Wawel

W ub. pouiedziałek odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie sekcji gier sportowych Wawelu, na którem został wybrany nowy Zarząd w składzie:

Przewodniczący poraz trzeci por. Pawlik Komendant Ośrodka WF. Zastępcy: Catera i Pytel, sokretarz i skarbnik Eberhart, kierownik drużyny Buchała poraz trzeci, gosp. Rapacz.

Straszna śmierć robotnika w gipsowni w Łagiewnikach

W dniu wczorajszym zdarzył się straszny wypadek w gipsowni w Łagiewnikach który pociągnął za sobą śmierć młodego człowieka. W fabryce gipsu w Łagiewnikach pracował niejaki Franciszek Piszczek l. 21 który wydobywał ziemię z dość głębokiego dołu, nagle ziema się usunęła i zasypała go całkowicie.

Po wydobyciu Piszczka okazało się że wydobyto tylko martwe zwłoki, które przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Obniżka komornego musi nastąpić!

Dziś, w dobie powszechnej zniżki płac, zarobków, cen — niezmiennie pozostały jedynie stawki komornego. Stawki te są tak niewspółmiernie wysokie w stosunku do zarobków, że niejednokrotnie przekraczają połowę całego budżetu rodziny.

W następstwie lokator musi wpaść w dług u gospodarza, potem przychodzi eksmisja, a nieraz i licytacja ostatniego kawałka mebla dłużnika.

Organizacje lokatorskie już wiele razy interwenjowały w tej sprawie u czynników miarodajnych, domagając się wprowadzenia ustawowej zniżki komornego, — niestety jednak, jak dotychczas, bezskutecznie. W ub. roku Rząd sprawę tę pozostawił „dobrej woli" kamieniczników, no i oczywiście owa „dobra wola" nie dała się w niczem poznać.

Obecnie jak się dowiadujemy, wszystkie związki lokatorskie ze Stow. Lokatorów i Sublokatorów Warszawy na czele łączą się w jedną organizację i podejmują wspólną akcję obronną o dach nad głową dla całej ludności stolicy.

Rzecz charakterystyczna, że wszystkie udogodnienia dla właścicieli domów, umożliwiające zniżkę komornego zostały już oddawna wprowadzone w życie — a więc m. in. podatek od nieruchomości został zreformowany w ten sposób, że wysokość jego jest zależna od rzeczywistej sumy, pobieranego komornego i zniżka czynszu pociąga za sobą automatycznie zniżkę podatku, dalej wszelkie długi hipoteczne, zostały rozłożone na wieloletnie raty i t. p. — a mimo to stawki czynszu pozostają bez zmian.

Zniżka komornego leży zresztą w interesie właścicieli domów, gdyż zniżka komornego zapewni im znacznie regularniejszą płatność ze strony lokatorów, których budżet nie będzie już tak przeciążony niewspółmiernie wysokiemi stawkami.

Kasa Chorych eksmituje „Dom Robotniczy"

Dom przy ul. Dunajewskiego 5, w którym mieści się od szeregu lat socjalistyczny Dom Robotniczy wraz z redakcją i administracją „Naprzodu" tudzież lokalem T. U. R., stanowi własność Kasy Chorych.

Ostatnio dyrekcja Kasy Chorych rozpoczęła przeciwko zarządowi Domu Robotniczego proces o eksmisję. Proces ten ma się rozpocząć w dniu 8 lutego przed sądem grodzkim.

Skargę o eksmisję motywuje dyrekcja Kasy Chorych zaległościami czynszowemi Domu Robotniczego. Kasę Chorych zastępować będzie adw. dr. Brem.

Przygodna znajomość powodem tragedji bezrobotnej

Wczoraj popołudniu, 45-letni Jan Będkowski, ślusarz z zawodu, zamieszkały na Żoliborzu, będąc na dworcu Wileńskim zwrócił uwagę na młodą niewiastę Bronisławę Krzesińską, która przechadzała się po dworcu w tę i spowrotem.

Będkowski podszedł i zaczął rozmowę, w czasie której młoda niewiasta uskarżała się, że jest głodna. Będkowski zaprosił niewiastę do restauracji baru „A la Hawełka" przy ul. Wileńskiej 19, gdzie zajęli gabinet. Stół wnet był suto zastawiony.

Po kolacji Będkowski przysunął się bliżej do Krzesińskiej, spodziewając się wzajemności ze strony zaproszonej. Młoda kobieta nie chciała jednak za postawioną jej kolację zapłacić wdziękami i broniła się. Będkowski pod wpływem alkoholu zagroził kobiecie zabójstwem, o ile nie będzie uległa. Tak się stało.

Padł strzał, na odgłos którego przybiegła służba restauracyjna. Młoda kobieta leżała na otomanie, brocząc krwią. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził ranę postrzałową jamy ustnej i po opatrunku przewiózł Krzesińską do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Wykrycie fałszywej mennicy

Zakonspirowane fabryczki fałszywych monet są w ostatnim czasie na Wołyniu zjawiskiem dość częstem. W tych dniach wykryła policja w pow. sarneńskim, w Dąbrowicy, jedną z takich fabryczek, w której wyrabiano fałszywe 50 gr. Fabryczka ta znajdowała się w domu Sergjusza Sibikowskiego, gdzie w czasie przeprowadzonej rewizji, znaleziono sztance, maszynki do odbijania falsyfikatów i mieszaninę metali. W toku dalszych dochodzeń aresztowano całą szajkę fałszerzy i kolporterów, mieszkańców Dąbrowicy, a to: Jana Szewoła, ps. „Komedjaniec", z zawodu kowal, Piotra Sibikowskiego, stolarz, Sergjusza Sibikowskiego również stolarz, Aleksego Legwinowicza, i Lidję Szewoło.

Zbrodnicze figle wyrostków miejskich

Wczoraj przed sądem okręg. karnym w Krakowie zasiadło 6 parobczaków, a to Leon i Stefan Kuskowie, Jan Paruch, Stefan Sajdak, Leon Wolak i Celestyn Janiczek, wszyscy robotnicy ze wsi Rożdziel, oskarżeni o to, że dn. 15 VIII. 1933 wieczorem w Rożdzielu stojąc na drodze, a zobaczywszy z daleka światła pędzącego motocyklu, przeciągli linkę w poprzek drogi, poczem zbiegli. Motocykl prowadzony przez por. Rumiakowskiego wpadł z całym impetem na linę wywrócił się, a por. Rumiakowski i jego towarzysz odnieśli szereg ran. Oskarżeni do winy się poczuwają, a tłumaczą się tem, że nie zdawali sobie z tego sprawy.

Rozprawę odroczono do dnia 20 bm.

Rozprawie przew. s. o. dr Zalipski, osk. prok. dr Rękiewicz.

Samobójstwo kobiety przy ul. Meiselsa w Krakowie

Wczoraj Anna Bułowa lat 34, służąca zam. w Krakowie przy ul. Rabina Meiselsa 24, rzuciła się w zamiarze samobójczym z balkonu II. piętra na podwórze i doznała złamania podstawy czaszki, oraz złamania obu rąk.

Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło wymienioną w stanie nieprzytomnym na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Przyczyny zamachu samobójczego narazie nie ustalono.

Aresztowanie złodzieji kolejowych

Policja krakowska aresztowała Piekielnika Piotra lat 22 robotnika, zam. w Krakowie przy ul. Wielickiej 79 i Urbańskiego Jana lat 19 stolarza zam. w Krakowie przy ul. Wielickiej 79 za kradzież węgla z wagonów kolejowych na stacji w Płaszowie w ilości 300 kg. wart. 15. zł.

Skradziony węgiel od zatrzymanych odebrano i zwrócono P. K. P. Piekielnik ponadto skradł na szkodę Stefana Witowskiego, pracownika kolejowego na stacji w Płaszowie kożuch wart. 100 zł. Skradziony kożuch odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Włamanie do Związku Mleczarskiego w Krakowie

Policja krakowska aresztowała Ulowskiego Henryka lat 24 za kradzież artykułów spożywczych wart. 43. zł. bezpośrednio po włamaniu do wystawy sklepowej w Zw. Małopolskim Mleczarskim w Krakowie przy ul. Słowackiego 62, przezwybicie szyby wystawowej.

Większą część towaru od zatrzymanego odebrano i zwrócono poszkodowanej firmie.

Aresztowanie kupca krak. za rozmyślne bankructwo

Aresztowano Abusza Kopla lat 30, właściciela firmy „Watgum" w Krakowie przy ul. Gertrudy 17, zam. przy ul. Starowiślnej 33, za rozmyślne bankructwo na szkodę różnych wierzycieli na kwotę przeszło zł. 20.000.

Echa krwawej tragedji przy ul. Gazowej

Stan ofiar dramatu przy ulicy Gazowej uległ pewnej poprawie. Tak Kurkówna jak Szynalik powrócili do przytomności, 'choć stan ich jest jeszcze nadal taki iż nie mogą udzielać informacji.

Szynalik, który postrzału czaszki stracił jedno oko zupełnie, a na pozostałe oślepł, wrazie powrotu do zdrowia będzie odpowiadał za usiłowane zabójstwo kochanki.

Kurkówna po zastosowaniu tracheotomji t. zn. po wpuszczeniu do przewodu oddechowego w szyi kauczukowej rurki, czuje się lepiej i co do niej — choć kula pozostała w czaszce, jest nadzieja iż utrzyma się przy życiu.

Zwyrodnialec uwodził nieletnich chłopców

Franciszek Friemmel lat 45, zam. w Krakowie Krupnicza 16, zasiadł na ławie oskarżonych o to, że w latach 1919 do 1932 r. poznawszy w Zakładach Braci Albertów niejakiego Tadeusza Hubickiego, który nie ma rodziców przyjął go do siebie do pracy i ustawicznie znęcał się nad nim dokonując na nim czynów nierządnych. Oskarżony Friemmel za taki czyn był już karany. Rozprawę odroczono do dnia 20 bm.

Rozprawie przewod. s. o. dr. Zalipski, osk. prok. dr. Rękiewicz, bronił adw. dr. Wilhelm Aleksandrowicz.

Rozprawa o znieważenie urzędnika akcyzowego

Na ławie oskarżonych w sądzie apelacyjnym w Krakowie zasiadł niejaki Jakób Haber osk. o to, że dnia 13 IX. 1933 r. w Ciężkowicach w restauracji swojego ojca podczas zakwestjonowania flaszki wina przez urzędnika akcyz i monopolu Juljana Szymka, obraził go a flaszkę zakwestjonowaną rozbił o podłogę.

Sąd okr. Nowego Sącza na sesji wyjazdowej w Ciężkowicach skazał go na 2 m. c. więzienia, od tego wyroku apelował, a sąd apel. w osobie s. a. dra Gardulskiego zmienił wyrok zasądzając go na karę 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Oskarżał prok. dr Kuc, bronił adw. dr Milan Markowicz.

Repertuar

Teatr Miejski „Prawie noc poślubna"

Kina

Adria: „Prokurator Alicja Horn"
Apollo „Tysiąc i druga noc"
Atlantic: „Martwy dom"
Promień: „Liljanka chce się rozwieść
Świt: „Na żeńskiej pensji"
Słońce: „Adjutant jego wysokości"
Sztuka. „Szalona noc"
Uciecha. „Przygoda na Lido"

RADJO

Środa 10 stycznia 1934

Kraków. Godz, 7 Audycja poranna z Warszawy, 11.40 Transm. z Warsz. 11.50 Wiadomości bież. 11.57 Sygnał czasu, hejnał, 12.05 Płyty, 12.30 Transm. z Warsz., 15.25 Transm. z Warszawy, 16.40 Feljeton, 16.55 Transm. z Warsz, 17.50 Płyty, 19.05 Odczyt, 19.20 Rozmaitości, 19.25 Transmisja z Warszawy, 19.45 Wiadomości sportowo-lokalne, 22.20 Transmisje z Warszawy.

Dyżur nocny aptek:

Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 30, Plac Zgody 18.

„Opłatek" i „Gwiazdka" u inwalidów krakowskich

W lokalu Powiat. Koła Zw. Inwalidów Woj. w Krakowie przy ul. św. Filipa odbyła się w święto Trzech Króli piękna uroczystość tradycyjnego „Opłatka", zorganizowana staraniem Zarządu i ruchliwego Koła Przyjaciół Inwalidów. Uroczystość ta zgromadziła niemal wszystkich inwalidów z rodzinami w liczbie około 400 osób, oraz liczne grono zaproszonych gości. Przy stole honorowym zasiadł wiceprezydent m. dr. St. Klimecki, prezes Rady grodzkiej B. B. W. R. dr. Radzyński, dyr. Schroeder z żoną, płk. Henoch, wiceprez. Izby Skarb. Arct. dr. Gąsiorowski z żoną, mjr. Felsztyński, por. Nabel i w. in. Do zebranych przemówił prezes honorowy Związku, dyr. Schroedor, który złożył obecnym życzenia, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Pana Prezydenta i P. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie, po przełamaniu się opłatkiem, wygłosili piękne przemówienia okolicznościowe: wiceprez. dr. Klimecki i mjr. Felsztyński.

Wśród miłego i bardzo serdecznego nastroju, uroczystość ta przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych, urozmaicona bezinteresownym występem akademickiej orkiestry „Orion Jazzband", która z werwą i młodzieńczym temperamentem odegrała szereg kolend i innych utworów muzycznych. Osobne słowa uznania należą się Kołu Pań z pp. Herfortową, Gawdzikową, Kozewą, Kielanowską i Zachwiejową na czele, które jako gospodynie, przyczyniły się swą ofiarną pracą do uświetnienia tej podniosłej, familijnej uroczystości.

Zarząd Zw. Inwalidów i wspomniane już Koło Pań nie zapomniało również o dzieciach swoich członków i dla dziatwy urządzono w dniu 7-go bm. tradycyjną „Gwiazdkę", również w lokalu Koła. Wokół rzęsiście oświetlonej choinki zebrało się przeszło 300 dziewczynek i chłopców, do których przemówił ks. prałat dr. Niemczewski. Następnie dziatwa zasiadła do stołów, przyczem każde z dzieci otrzymało porcję wybornego kakao, słodką struclę, pierniki, czekoladki i tp. łakocie. Następnie pod kierunkiem pań gospodyń dzieci spędziły kilka godzin na zabawie i śpiewie kolend, poczem dziatwa w wesołym nastroju i uradowana podarunkami, rozeszła się do domów unosząc w młodych duszach niezatarte wspomnienia miłe spędzonych chwil pod macierzyńską opieką niestrudzonych Pań z Koła Przyjaciół Inwalidów.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.